

Teoria spiskowa znalazła naukowe potwierdzenie

4 lutego 2015

Uczonym po raz pierwszy udało się zdobyć mocne dowody na poparcie jednej z teorii spiskowych, mówiącej, że przyczyną interwencji wojskowych jest ropa naftowa. Uczeni z brytyjskich uniwersytetów w Portsmouth, Warwick i Essex stworzyli modele podejmowania decyzji w krajach, które wtrącały się w wojny domowe w innych państwach i zbadali ich motywację ekonomiczną. Analizy wykazały, że zapotrzebowanie na ropę naftową było ważniejszym powodem podjęcia interwencji niż związki historyczne, geograficzne czy etniczne.

Od 1945 roku wojny domowe stanowią ponad 90% wszystkich konfliktów zbrojnych na świecie. W latach 1945-1999 wojny takie toczyły się w aż 69 państwach. W około 66% przypadków doszło do interwencji z zewnątrz, podjętej przez inny kraj lub organizację międzynarodową. Doktorzy Petros Sekeris, Vincenzo Bove oraz Kristian Skrede Gleditsch postanowili sprawdzić, jaki czynnik jest główną przyczyną mieszania się państw w wojny wewnętrzne w innych krajach.

„Znaleźliśmy oczywiste dowody wskazujące, że kraje, które potencjalnie mogą produkować ropę naftową są narażone na większe ryzyko interwencji zewnętrznej jeśli wybuchnie w nich wojna domowa. Interwencja wojskowa jest kosztowna i ryzykowna. Żaden kraj nie włączy się w wojnę domową w innym państwie bez oceny kosztów, swoich strategicznych interesów oraz potencjalnych korzyści. Chcieliśmy wyjść poza teorie spiskowe i przeprowadzić szczegółową analizę, by sprawdzić, czy ropa naftowa odgrywa rolę przy podejmowaniu decyzji dotyczących interwencji w konflikcie wewnętrznym” – mówi doktor Sekeris.

Analiza, opublikowana w „Journal of Conflict Resolution”, wykazała, że im więcej dany kraj posiada ropy, tym większe

prawdopodobieństwo, że inny kraj podejmie interwencję w przypadku wojny domowej oraz, że im więcej kraj importuje ropy, z tym większym prawdopodobieństwem będzie interweniował w wojnie domowej producenta ropy.

Doktor Bove podaje najbardziej aktualny z przykładów: „zanim siły ISIL nie zbliżyły się do bogatej w ropę północy Iraku, media ledwo wspominały o ISIL. Jednak gdy znaleźli się oni w pobliżu pól naftowych, zajęcie Kobane w Syrii stało się główną wiadomością, a USA wysłały drony do ataków na ISIL. Nie twierdzimy, że nasze analizy można odnieść do każdej decyzji o interwencji w wojnie domowej innego kraju, ale jasno pokazują one, że podaż i popyt na ropę decydowała o znaczącej liczbie interwencji podczas wojen domowych.”

Naukowcy odkryli też, że prawdopodobieństwo interwencji rośnie, gdy kraj interweniujący ma duży potencjał militarny, rebelianci są liczni i dobrze uzbrojeni, istnieją bliskie więzy etniczne pomiędzy oboma krajami oraz – w przeszłości – gdy wojna domowa miała miejsce w czasie zimnej wojny.

Uczeni podają też historyczne przykłady takich interwencji. Właśnie ropą naftową były motywowane, ich zdaniem, udział USA w wojnie domowej w Angoli, Gwatemali, Indonezji, na Filipinach oraz wsparcie, jakiego Stany Zjednoczone udzielają autokratycznym reżimom w krajach bogatych w ropę. To z powodu ropy Wielka Brytania interweniowała podczas wojny domowej w Nigerii (1967-1970), a jednocześnie nie interesowała się wojnami w Sierra Leone czy Zimbabwe, w których ropy nie ma. Ropa skłoniła ZSRR do udziału w wojnach w Indonezji, Nigerii czy Iraku.

Zachód jest coraz mniej uzależniony od energii z zewnątrz, Chiny – coraz bardziej. Można zatem spodziewać się, że w przyszłości będziemy świadkami zmian we wzorcu interwencji.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: PhysOrg

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)